

# NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOLECZNO-LITERACKIE.



Jan Henryk Rosen.

Z Zachęty Warszawskiej.

Zwiastowanie.

## Pogrzeb ks. Arcybiskupa Cieplaka



Wniesienie trumny ze zwłokami ks. Arcybiskupa Cieplaka do Mauzoleum Przeździeckich w Warszawie.

Zwłoki zmarłego Arcypasterza ks. Cieplaka, przewieziono z Ameryki do kraju, by choć umęczone ciało Jego znalazło spoczynek na łonie Ojczyzny i swej djecezji, której nawą nieubłagana śmierć nie pozwoliła Mu kierować, zaś Duch, królując z wyżyn Niebieskiego tronu, by błogosławił nietylko swej wiernej owczarni, lecz również całej Polsce — i jako patron nasz w walce z bolszewizmem, wyprosił dla nas u Boga dobro i spokój, oraz



Wyniesienie zwłok z wagonu-kaplicy na Dworcu Warszawa-Główna.  
Ag. Fot. „Światowid“

zwycięstwo ostateczne nad tym wspólnym wrogiem Narodu naszego i Chrześcijaństwa, aby „Królestwo Boże“ zapanowało na ziemi.

Trumnę ze zwłokami przewieziono z Ameryki do Gdańska. Uroczystości pogrzebowe zamieniły się tam w wielką manifestację polską i wykazały żywotność polonji gdańskiej. Z Gdańska w uroczystym pochodzie przez Pomorze, w czwartek przywieziono zwłoki do Warszawy. Po oddaniu honorów wojsko-

wych trumnę w otoczeniu delegacji, władz i organizacji społecznych przewieziono do Mauzoleum Przeździeckich. Przy zwłokach wartę honorową trzymały organizacje wojskowe.

W ciągu tych kilku dni pobytu w Warszawie tysiączne tłumy wiernych zanosiły modły do Najwyższego za duszę zmarłego. W niedzielę cała Warszawa azłożyła hołd ostatni doczesnym szczątkom obrońcy polskości i katolicyzmu.



Kondukt na ulicach Warszawy.

Ag. Fot. „Światowid“

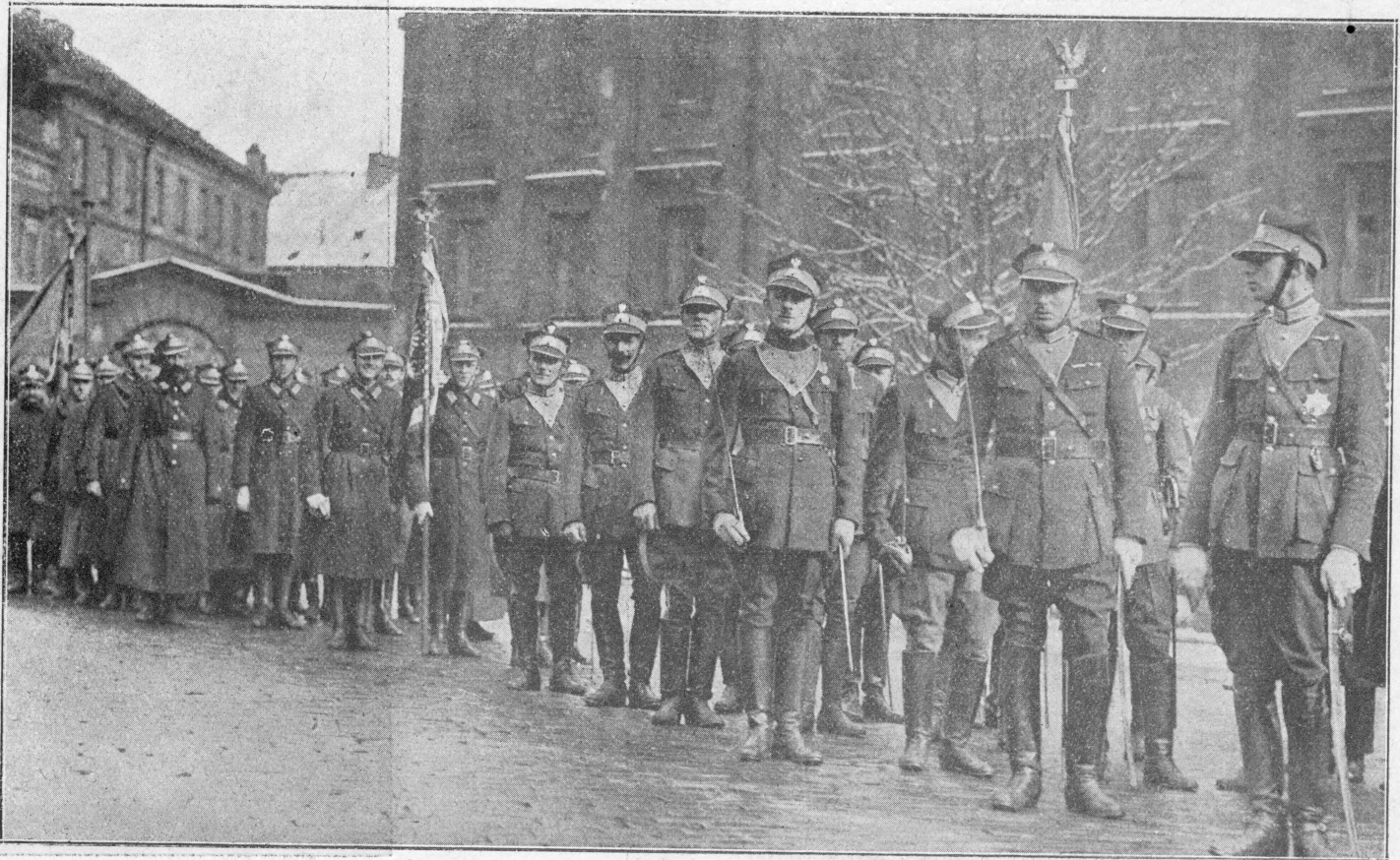
Rano przeniesiono zwłoki do kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie spoczęły w powodzi świateł, zieleni i wieńców. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Kard. Kakowski w asystencji ks. biskupa Galla i liczego duchowieństwa, poczem ruszył orszak żałobny ulicami stolicy na Dworzec Wileński, gdzie trumnę złożono w wagonie-kaplicy. Wartę honorową zaciągnęło wojsko. W poniedziałek zwłoki opuściły Warszawę.



Ks. biskup Godlewski, ks. arcybiskup Ropp i ks. biskup połowy W. P. Gall prowadzą kondukt.



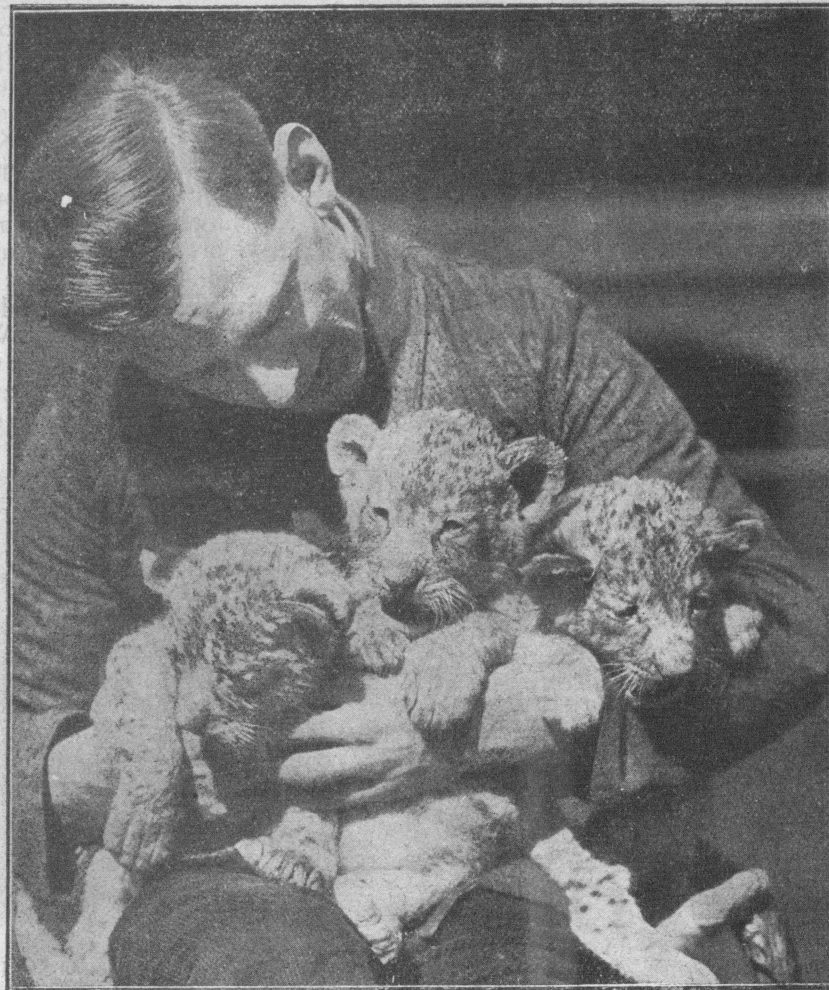
Ks. Kard. Kakowski wyprowadza ciało z kościoła Św. Piotra i Pawła w asystencji biskupów i księży na Dw. Wileński.



Pluton honorowy Dowborczyków po nabożeństwie w katedrze prowadzi uczestników zjazdu do sali obrad w Resursie Obywatelskiej.

Ag. Fot. „Światowid“.

# NASI PRZYJACIELE...



Troje lwich niemowląt, wraz ze swym przyjacielem, dozorcą ogrodu zoologicznego w Berlinie.



Krokodyle bawiące się ze swym dozorcą Mama w otoczeniu potomstwa..



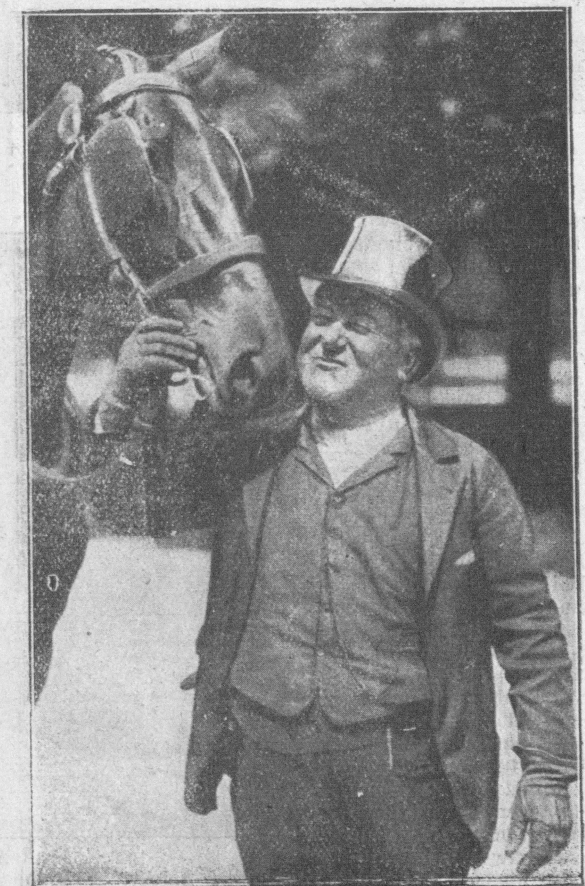
Nowoczesna amerykanka, tuląca do piersi wyperfumowanego skunka, zwanego po polsku... śmierdzielem.



Pies-bohater, który w czasie wybuchu epidemji na Alasce, przeniósł ze swym panem przez pustynię lodową zbawcze szczepionki, ratując setki ludzi od śmierci.



Schronisko mew na wyspie New Jersey koło New Yorku.

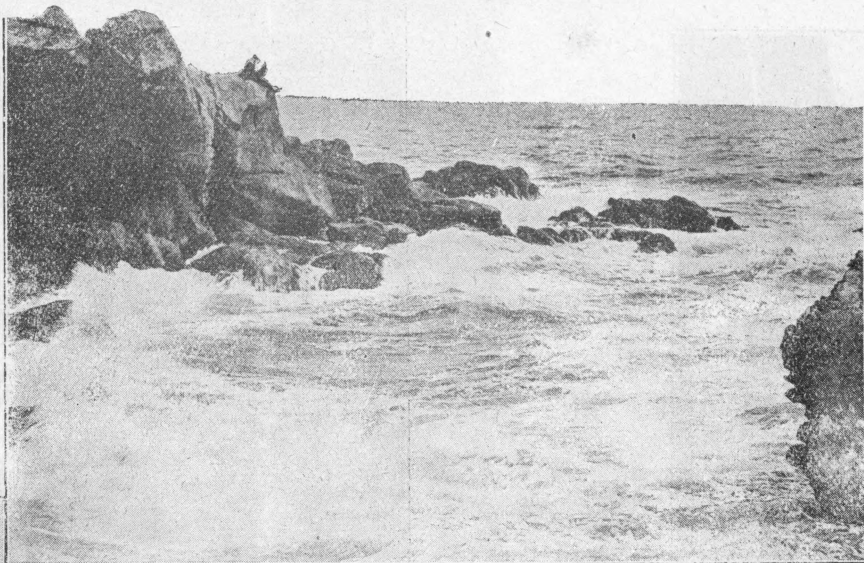


Wygasający typ dorożkarza paryskiego, który ze swym koniem stanowił charakterystyczną dla Paryża grupę, widok ten jest coraz rzadszy wobec rozpowszechnienia się samochodów.

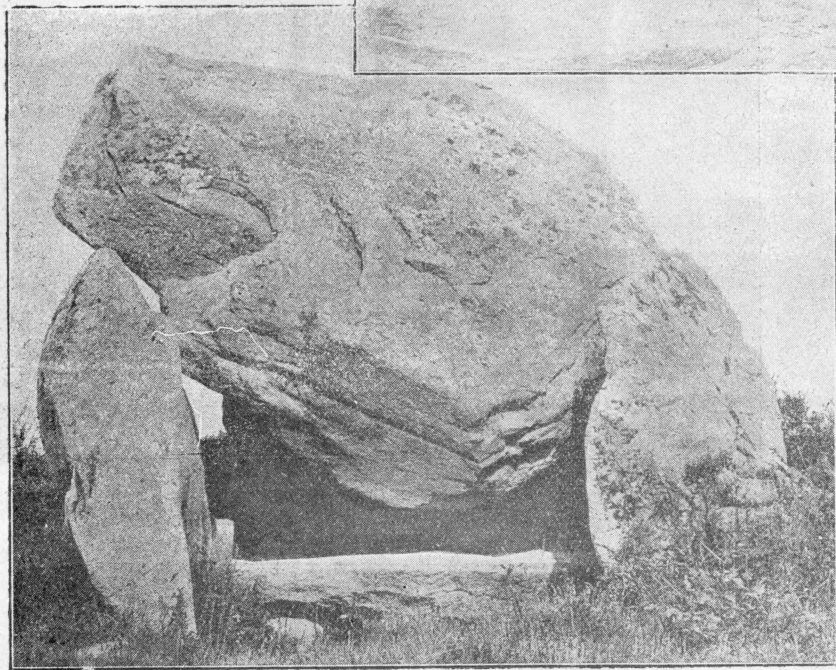
## Z KRAINY MGIEŁ, LEGEND i MOGIŁ.

Głęboko werżnięty w Ocean Atlantycki, półwysep Bretoński, choć jest odwieczną prowincją Francji, jednak wyglądem zewnętrznym i charakterem mieszkańców różni się bardzo od swej macierzy.

Bretonja!... Któż z nas jej nie zna i nie pokochał z powieści Lotie'go: „Rybak Islandzki”. Kraj to smętny, ale pełen romantycznej grozy i melancholijnego uroku, wysoko wznosi w górę swe szczyty, które toną wiecznie w kłębowisku szarych chmur, a u stóp bluzgane są burzliwą i spienioną falą oceanu. Domki i wioski niczem jaskółcze gniazda, czepiają się zboczy nagich skał, a rzadkie powykręcane podmuchami srogich wichrów drzewa, stanowią



Brzeg Atlantyku w Congrigoux.



Dolmen „Magdaleny” w Carnac.

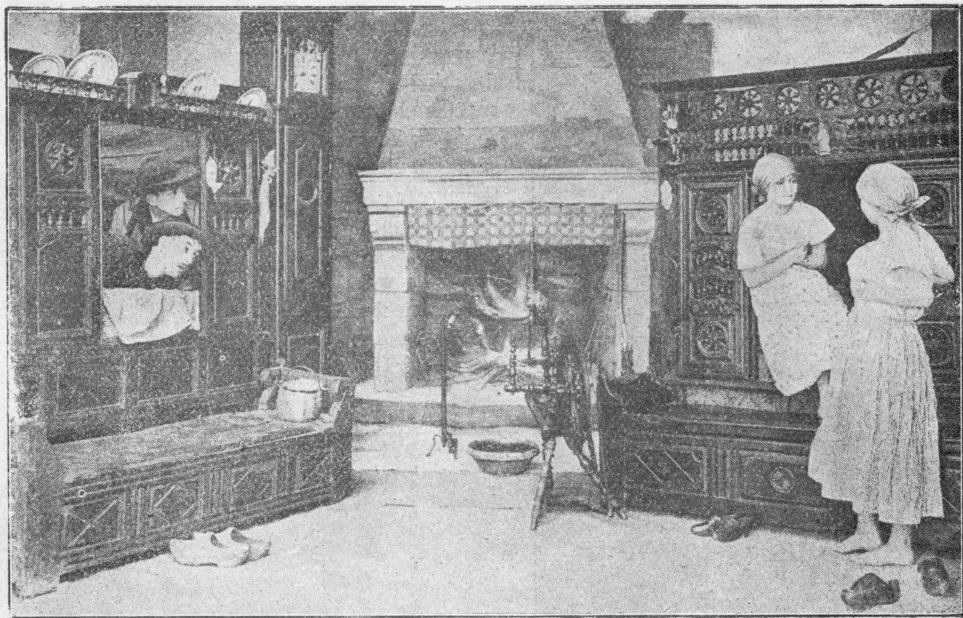
jedyną nadbrzeżną szatę roślinną. Jaką ziemia, przyroda i aura, taką jest i dusza tutejszego ludu. Dumny, a chmurny, mężny i szlachetny, waleczny i wierny, umiejący kochać na śmierć i życie, zabobny, a religijny lud ten odznacza się wielkim patryjotyzmem, ale kochając Francję, wyróżnia specjalnym uczuciem Bretonję, niby sanctuarjum w świątyni. Jakim był przed wiekami, takim pozostał do dziś dnia, zachowując we wszystkim odrębny stary obyczaj, ubiór, język i tradycje. Zasluchani w szum fal morskich, rozbijających się o skaliste brzegi, niosących wieści tajemnicze o dalekich lądach i morzach nieznanych są Bretończycy urodzonymi żeglarzami, a rybołówstwo jest ich przyrodzonym zajęciem. To też z każdą wiosną mężczyźni na tysięcznych łodziach wyjeżdżają na niebezpieczne połowy ku dalekim brzegom Islandji i Szpicbergu, skąd niejedni nie wraca już do domu. W czarnych sukienkach i w białych

czepeczkach, wysokie i smukłe, ciche, milczące i skupione, zawsze wierne żony i narzeczone, wychodzą codziennie na wysokie brzegi i wyglądają najdroższych, wzrok tęskny w dalekie i niezbadane śląc horyzonty i z szumu wichrów czyniąc sobie wróżby, odmawiają szepcąc różańce o szczęśliwy powrót mężów, naręczonych, ojców i synów.

Bretonja jest kolebką romantycznych baśni, podań i klechd oraz ojczyzną wielu legendarnych i ryczywistych rycerzy i bohaterów Francji. Stąd biorą początek poetyczne opowieści o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu, o czarowniku Merlinie i słodkiej Elinje, oddającej życie w ofierze za swego ukochanego. Kraj cały usiany jest pamiątkowymi mogiłami z różnych epok, pomiędzy którymi z najnowszych zaznaczyć należy grobowiec poety Chatcaubrianda, lecz największe zaciekawienie budzą przedhistoryczne pomniki kultu Druidów.

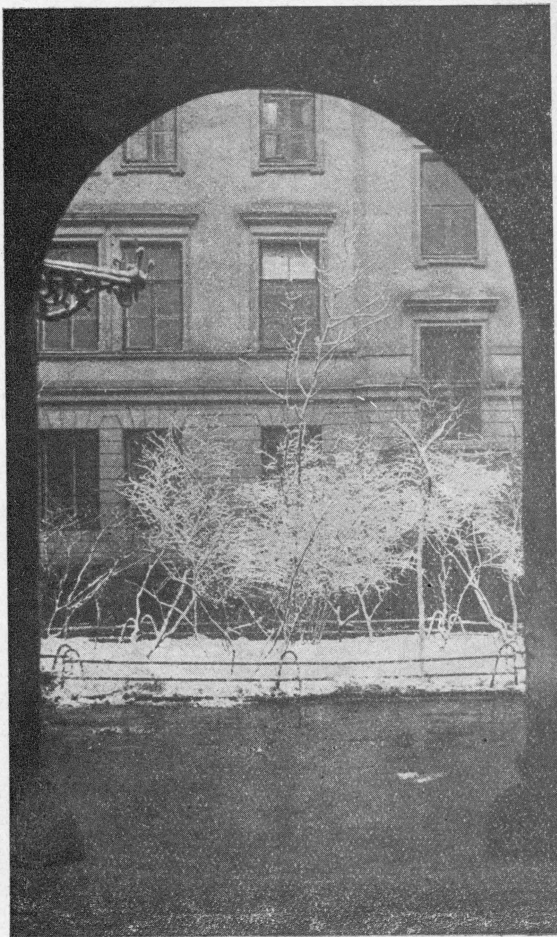
Są to liczne olbrzymie kamienne, tj. „dolmeny” i „menhiry”, którym miejscowy zabobon przypisuje różne nadzwyczajne właściwości, lub które fantazja okala nimbem nadzwyczajnych opowieści.

H. K.



Bretońskie zaloty. W głębi widać olbrzymie piętrowe łóżka w kształcie szaf. Na ziemi stoją drewniane trepy, używane w Bretonji przez ludność wiejską. (Fot. „Baltic Photo Co”).

Z teki Karykaturzysty.



**Warszawa w marcu.**

Nie zawsze na Ś-go Grzegorza idzie zima do morza,

Rys. Xawery Koźmiński w Paryżu.  
Stary weteran pędzła z Montparnasse'u Typ coraz bardziej zanikający.

**Awantury Brylowskie w Warszawie.**



W dniu w którym Warszawa żegnała zwłoki ks. Arcybiskupa Męczennika, bolszewizujący poseł Bryl w cvrku warszawskim, chciał wygłosić odczyt nt. „Prawda o Rosji Sowieckiej”, lecz tłumy tych, którzy wrócili z tamąd, nie pozwoliły na prowokację stolicy. Ilustracja powyższa przedstawia policję, zaprowadzającą porządek wśród wzburzonych tłumów.

Ag. Fot. „Światowid”



W  
K  
R  
A  
I  
N  
I  
E  
N  
E  
G  
R  
Ó  
W



Eleganci z Togo, przylepiają sobie „dla wdzięku” na plecach rogi zwierzęce.

Czarny Orfeusz z Gambji, ze swym „delikatnym” instrumentem zrobiłby na pewno furorę wśród zwolenników jazz-bandu.



Mieszkaniec Sudanu gra „przepiękne” melodie na instrumencie zwanym „bumbu”.



Na skraju wioski murzyńskiej. W głębi widać chaty plecione ze słomy i gałęzi.

**CZYTAJCIE**  
**Kwiatowid!**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, BASZTOWA 17 tel. 35-42  
 ODDZIAŁY: W WARSZAWIE, UL. NOWÓGRODZKA 26, tel. 234-65 i 7021  
 W POZNANIU, UL. GWAŃNA 14, tel. 17-22, W KATOWICACH UL. TEATRALNA 6, tel. 2378  
 W ŁWOWIE UL. LEGJONÓW 1 tel. 49-58 i 7-97

**NAJWIĘKSZE POLSKIE PISMO ILUSTROWANE**

Redaktor: Witold Zembrzusi.

Wydawca: Spół. Biuro Pras. — Warszawa, Sosnowa 12

SP. AKC. ZAKŁ. GRAF. „DRUKARNIA POLSKA”, SZPITALNA 12.